

No 265.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Wiggilusza B.
Sr. św. Mansweta B.
Czw. św. Saturnina M.
Piąt. św. Andrzeja Ap.
Sob. św. Elżbiety B.
Niedz. św. Bibiany P.
Pon. św. Franciszka Ks.

Wschód słońca: godz. 7 m. 43
Zachód słońca: godz. 3 m. 52
Długość dnia: godz. 8 m. 9

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartalnie " 2 " —
Miesięczn. " - " 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 k. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięczn. " - " 85

Redakcja

w Łodzi,
ul. Frajezard № 3.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 27 listopada 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej
w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Nale ogłoszenia** po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petlowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Ś. p. Arcybiskup Stablewski.

W № 267 „Kuryera Litewskiego“ znajdujemy poniższą korespondencję z Poznania, która oświetla straty, jakie polacy ponieśli z powodu zgonu ks. Arcybiskupa Stablewskiego:

„Ks. Arcybiskup Stablewski przeżywa chwile, które zaliczać będzie do najpamiętniejszych w swym życiu. Nigdy jeszcze wysoki jego urząd nie nastroczał tylu i tak wielkich trudności, jak dziś, lecz nigdy jeszcze cała ludność Księstwa nie darzyła Arcypasterza swego tak zupełnym, tak niepodzielnym zaufaniem. Mali i wielcy jednoczą się w wyrażeniu czci temu prawdziwemu przewodnikowi w duchu Chrystusa, kładącemu obowiązek po nad osobisty spokój, dobro powierzonych sobie dusz nad względy światowej polityki. U rządu autor pamiętnego okólnika, zapisany jest dziś jako persona ingratis, a ze strony tych, którzy tworzą w Prusach rząd drugi, poboczny, wystawiony jest na każdym kroku na najbrutalniejsze napaści i inwektywy. To też ogół nasz stara się ze wszystkich sił swoich wynagrodzić ks. Arcybiskupowi przykości, jakie znoś musi od wydania okólnika i okazać mu głęboką wdzięczność za gorliwe i nieustraszone orędownictwo praw naszych.

Bez przesady też można powiedzieć, że całe Księstwo przemawiało przez usta deputacji, która z p. Jackowskim z Wronczyna na czele, pospieszyla do Poznania ze słowami holdu i czci dla pasterza. Ks. Arcybiskup odrzekł, że spełnił tylko obowiązek swój starania się o dobre religijne wychowanie młodzieży, i udzielając swego błogosławieństwa, wyraził nadzieję, że Pan Bóg w ciężkim położeniu obecnem zesła po ciechę, zarówno Kościołowi, jak rodzicom i działwie szkolnej. Z holdem podobnym pospieszyło także duchowieństwo całej archidiecezyi, tak polskie, jak niemieckie. A tymczasem ks. Arcybiskup postanowił zapukać jeszcze do najwyższych wrót w państwie o sprawiedliwość. Kapituła gnieźnieńsko-poznańska wniosła do cesarza odpowiednio zredagowaną prośbę o przywrócenie polskiego wykładu religii. Przyszła odpowiedź— odmowna.

Rząd pruski nie chce cofnąć się z fatalnej drogi. Prowadzi dalej krucyatę, która go hańbą okryła już w oczach cywilizowanego świata, a nawet nowe zaczyna stosować środki ucisku. Kiedy przed miesiącem jakiś potwór w ludzkim ciele wystąpił z projektem, aby odbierać rodzicom polskim dzieci i oddawać je na przymusowe wychowanie do zakładów państwowych, zdawało się, że między pogroźką tą a jej rzeczywistniem jest cała przepaść, wypełniona czysto ludzkimi względami, których nawet rząd pruski nie odważy się podeptać. Złudzenie to należy już do przeszłości. Sąd pruski w Żabrze, pierwszy

w szeregu, podjął się roli godnej pacholców katowskich i porwał dwóm biednym rodzinom szląskim dzieci, aby je oddać na pastwę państwowego wychowania.

Cały bezmiar cynizmu technic z urzędowego „zasadnienia“ tego gwałtu, orzekającego, że ojcowie, zachęcając swe dzieci do oporu przeciw niemieckiej nauce religii, okazali tem, że nie posiadają kwalifikacji potrzebnych do zadań wychowawczych. Inwalidzie, Józefowi Zychowi, odebrano 12-letnią córkę Martę, roznosicielowi pism, Pieszce, również 12-letnią córkę Maryę i 11-letniego syna, Franciszka. Obaj dotknięci tym gwałtem ojcowie zwrócili się ze skargą do wyższej instancji—pruskiej. Któż wierzy wśród nas jeszcze w sprawiedliwość pruskiego państwa? Nie ludźmy się też, aby ją znaleźli biedni ludzie, którym siepacze od łona oderwali dzieci. Ale wierzymy w istnienie wyższej, niż najwyższa pruska, instancji, która w chwili, zakrytej jeszcze przed naszymi oczami, powoła do obrachunku to państwo zbrodniami obciążone, tuczące się krzywdą ludzką.

A miara tych krzywd i zbrodni wzbiera z jakąś szaloną, obłądną szybkością. Ostatnie dni przyniosły nam nowe fakty neronowskich znęcań się nad dziećmi polskimi, fakty, od których krew ścina się w żyłach.

W Mieczkowie, parafii smoguleckiej, nauczyciel miejscowy skatował dziewięcioletnią dziewczynkę, Józefę Tectawównę, córkę włościanina, która wskutek zakazu rodziców nie chciała na nauce religii odpowiadać po niemiecku, w tak straszliwy sposób, iż nieszczęśliwe dziecko doznało wstrząśnienia psychicznego. Gdy, zbita już w bestjański sposób, dziewczynka schroniła się przed dalszymi razami, nauczyciel-oprawca wyciągnął ją za włosy, bił dalej i kopał nogami. Oględziny lekarskie wykazały, że całe ciało jest nabrzmiałe i przybrało barwę fioletową. Dziecko znajduje się w stanie ciągłego nerwowego wzbudzenia, nocami budzi się co chwila i płacze ze strachu przed nową chłostą.

Gwałty podobne dzieją się i w innych okolicach, wszystkie jednak dochodzą do wiadomości ogółu. W pewnej szkole pod Gnieznem nauczyciel bije tak, że dzieci mają od uderzeń prętem skórę poprzecinaną.

Ludność polska zachowuje przeciw tym ohydny gwałtom spokój, godny najwyższego podziwu. I ten fakt właśnie doprowadza władze pruskie do rozpaczki.

Całe postępowanie ich, w ostatnich zwłaszcza tygodniach, przybrało wyraźne cechy prowokacji. Wygląda tak, jakby koła rządowe, nie mogąc znaleźć bohaterskiego oporu rodziców i dzieci, ani karami administracyjnymi, ani nasyłaniem dodatkowych nauczycieli, których brak zresztą już dziś daje się wyraźnie odczuwać, ani przetrzymywaniem dzieci w szkole po nad wiek przepisany, powzięły szatański plan wywołania szeregiem bru-

talnych aktów jakiejś czynnej manifestacji ze strony ludności.

Wówczas rząd wybrnąby łatwo z błędnego koła, jakie wytworzył. Ogłoszą wybuch rewolucji w Poznańskim, czując się zwolnionym od resztek skrupułów, „rozwiązały“ kwestyę polską środkami, o których użyciu marzy oddawna. Ale rewolucji niema. Tu i owdzie zdarzy się jakiś doząny, mały odruch oburzenia, w rodzaju stłuczenia szyby w budynku szkolnym, tu i owdzie ludność zaprzestaje dostarczać srogemu nauczycielowi żywności, lecz faktem tego rodzaju nawet najbardziej zła wola nie jest w stanie przypisać znaczenia niebezpiecznych dla państwa wykroczeń.

Tedy, nie mogąc sprowokować rzeczywistych gwałtów polskich, czyni rząd pruski to, co zgodne jest z całą jego naturą i tradycją: zmyśla je. Dzień po dniu pólurzędowy drut telegraficzny agencji Wolfa w Berlinie niesie w świat wieści alarmujące o wypadkach, które nigdzie i nigdy się nie zdarzyły.

Czytamy więc jednego dnia o napadzie „rozwścieczonej tłuszczy polskiej“ na ciche gniazdo rodzinne niewinnego nauczyciela niemca, nazajutrz o zburzeniu gdzieś budynku szkolnego tak, iż ani kamień na kamieniu nie został, kiedyindziej wreszcie, że „sfanatyzowana horda chłopska“ usiłowała zasłużonego wychowawcę swoich dzieci utopić w pobliżu jeziorze. Fałsze te zbija prasa nasza na podstawie przedsiębranych natychmiast dochodzeń, a za nią czyni to i uczciwsza część prasy niemieckiej.

Zachowanie się ludności polskiej jest dotąd bez zarzutu i właśnie spokój ten daje silną podstawę całemu ruchowi. A rozmiary jego rosą i rosą. W ostatnim czasie z szeregów polskiej rozszerza się opór w Prusach Zachodnich, gdzie według pelplińskiego „Pielgrzyma“, opiera się niemieckiej nauce religii 40 tysięcy dzieci. W Księstwie analogiczna statystyka, — przybliżona oczywiście—prowadzona przez nasze pisma, wykazuje 60.000 dziatwy. Są to rozmiary, wobec których, wierzymy, iż rząd może stracić głowę.

Stosuje więc wszystkie środki represyi, jakie tylko sławetna konstytucya pruska daje mu do rozporządzenia. Prasie polskiej wytoczono dotąd z górą 160 procesów. Można się również procesy przeciw księżom polskim, oskarżonym o buntowanie rodziców i dzieci. Jest to początek akcji, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, przybierze o wiele znacznie większe rozmiary. Równocześnie na wielką skalę odbywa się składanie z godności wójtów i członków dozorów szkolnych, którzy nie chcą wystąpić przeciw ruchowi szkolnemu lub otwarcie go popierać.

Wreszcie wydalani bywają zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych, głównie przy kolejach robotnicy-polacy, ojcowie „strejkujących“ dzieci. Za tym ostatnim przykładem idzie i znaczna część przedsiębiorstw prywatnych.

Ze strony polskiej rozwija się akcyą celem

sparaliżowania skutków szlachetnej zemsty niemieckiej. Pewne grono obywateli ziemian postanowiło robotnikom swoim, których dzieci zatrzymano w szkole po nad 14-ty rok życia, wynagrodzić wszelkie wyniki z tego straty i koszty. Przykład ten znajduje więcej naśladowców. Także ludzie, tracący zarobek u Niemców, nie bywają przez swoich opuszczani.

Inaczej, niż sądziliśmy, układają się stosunki na Szląsku.

Biskup wrocławski, ks. Kopp, nie poszedł w ślady ks. Stablewskiego, lecz stanął otwarcie po stronie rządu. Zakazał odbycia wiecu, który w sprawie szkolnej zwołało do Katowic dziesięciu księży polaków z ks. Skowronskim na czele. Następnie, dając posłuch niecnej denuncjacji giełdowego organu berlińskiego, rozwiązał Kółko polskich księży we Wrocławiu, którego celem było kształcenie się w języku ojczystym. Postępowanie to może mieć tylko najsmutniejsze następstwa dla katolicyzmu na Szląsku. Między polską a niemiecką częścią duchowieństwa, zaznacza się już ostry rozłam na tle językowym, a stanowisko zwierzchnika dyciezy nie działa wcale usmierzająco.

Wogóle panuje w obozie katolików niemieckich niejednolitość poglądów na kwestye wykładu religii w ojczystym języku. Gdy pisma centrowe, jak „Schlesische Volks-Zeitung“, „Germania“, „Kölnische Volksztg.“ i inne w szeregu świetnych artykułów wykazują, że polityka szkolna rządu prowadzi bitym gościem do powolnej protestanckizacji polaków, a na wiecu w Toruniu ks. Dziekan Odrowski składa deklarację, wyrażającą zgodność z okólnikiem ks. Stablewskiego imieniem duchowieństwa tak polskiej, jak niemieckiej narodowości, to na zebraniu partii centrowej w Raciborzu p. adwokat, Herschel z Wrocławia występuje z mniemaniem, że partya nie może w toczącej się obecnie sprawie szkolnej popierać polskich usiłowań.

Na szczęście jednak zarówno w tej sprawie, jak w całej naszej walce z naporem germańskim, nauczyliśmy się już liczyć tylko na siebie samych. Cenimy sprzymierzeńców, będziemy się zawsze o nich starali, ale stać musimy o własnych siłach.

Niestety, ten zany obrońca polskości w dniu, w którym „Kuryer Litewski“ pomieścił wywiad o nim, zmarł.

„Kuryerowi Warszawskiemu“ donoszą z Poznania następujące szczegóły zgonu ks. arcybiskupa Stablewskiego:

Śmierć arcybiskupa nastąpiła zupełnie niespodzianie.

Przed południem arcybiskupa odwiedził lekarz przyboczny, dr. Paniński, oraz poseł do sejmu Chłapowski. Obaj zastali arcybiskupa w usposobieniu dobrem. Arcypasterz rozmawiał z nimi bez wysiłku. Nic nie zwiastowało pogorszenia choroby lub niezwykłego wzruszenia.

Wieczorem arcybiskup napisał podziękowanie do biskupów galicyjskich i innych osób duchownych, które nadesłały mu listy z wyrazami współczucia z powodu sprawy szkolnej. Spożywszy kolację, był obwożony po pokoju w fotelu na kółkach przez bracijszka. (Lekarze zabronili arcybiskupowi już od dłuższego czasu, ze względu na wielkie osłabienie czynności serca, wszelkiego wysiłku). Po pewnym czasie, gdy sekretarz arcybiskupa i bracijszek wyszli do sąsiedniego pokoju, chory przywołał ich, prosząc o wypędzenie nietoperza, który wpadł przez otwarte okno do pokoju.

Nagle przywołani usłyszeli okrzyk arcypasterza: Frater! — podbiegli więc do fotelu aby dowiedzieć się, czego chory żąda, zastali go jednak już bez przytomności. Arcybiskup siedział wyprostowany, z głową na bok przechyloną, nie odpowiadając na pytania.

Zmarł bez walki przedśmiertnej.

Eksportacja zwłok nastąpi o godz. 3 min. 30 w środę, pogrzeb w czwartek o godzinie 10 zrana.

Chwilowym zastępcą arcybiskupa kapituła mianowała ks. kanonika Waniurę.

Administrator archidiecezyi obrany będzie po pogrzebie.

Zwłoki arcybiskupa spoczywają w sali głów-

nej pałacu arcybiskupiego. Do grobu złożone będą w środę w katedrze, gdzie arcybiskup wskazał już dawno miejsce dla siebie.

Dowiedziawszy się o śmierci arcybiskupa Stablewskiego, Papież wzruszył się bardzo, okazał ból głęboki i szczery, wysłał przez kardynała Merry del Vala telegram kondolencyjny i nakażał modły za duszę zmarłego.

„Gazeta Polska“ pisze, jak następuje:

Nadszedł rok 1873, w którym rząd pruski podjął walkę z Kościołem w całych Niemczech, ostrze broni, używanej w tej walce, kierując głównie przeciw polakom. Od śremskiego katechety, jednego z pierwszych, zażądano kategorycznie, ażeby wprowadził do wykładów w nauce religii język niemiecki. Ś. p. ks. Stablewski z całą stanowczością odmówił temu żądaniu, co więcej, nie chciał się zgodzić nawet na to, na co pozwalał ówczesny arcybiskup Ledóchowski, ażeby w czterech wyższych klasach (od sekundy niższej poczynając) wykład odbywał się po niemiecku.

Rezultatem tego oporu było złożenie z urzędu prefekta i pozbawienie ś. p. ks. Stablewskiego pensji rządowej, jako wikaryusza.

Pozbawiony przez lat kilka pola do pracy, ś. p. ks. Floryan Stablewski rzucił się w wir życia politycznego i tutaj znów wyróżnił się jako mówca niepośledni. Umysł bystry i niezmierny dar wymowy wyniosły też zmarłego na stanowisko posła, najpierw do sejmu pruskiego, następnie do parlamentu niemieckiego.

Ś. p. ks. Floryan Stablewski, mianowany po ukończeniu „kulturkampf“ proboszczem jednej z największych parafii, we Wrześni, wstąpił jako członek parlamentu w najświetniejszym okresie Koła Polskiego. Kantak, Niegolewski, Taczanowski, ks. Jażdżewski, Wierzbński stanowili czoło tego Koła, a mowy, wygłaszane przez tych koryfeuszów parlamentaryzmu, rozbrzmiewały szerokim echem nie tylko w kraju, ale daleko poza jego granicami.

Nowy poseł od razu stanął w zwartym szeregu i zabłysnął świetnością wymowy nie mniej od kolegów z ław poselskich. Szczególniej sprawy kościelne i szkolne znalazły w ś. p. ks. Stablewskim niepośledniego zwawcę i rzecznika.

Za wytrwałą obronę spraw Kościoła, Watykan wyraził zmarłemu wdzięczność, mianując go w r. 1880 tajnym szambelanem papieskim, a następnie protonotaryuszem apostolskim.

Ze śmiercią Kantaka i Taczanowskiego, oraz ustąpieniem Niegolewskiego, niestety, inny prąd powiał w Kole Polskiem. Krótkie, 99-dniowe rządy cesarza Fryderyka III, „era Caprivi“ego, a następnie objęcie tronu przez Wilhelma II, obudziły nadzieje w polakach, a poseł ks. Stablewski należał do tych właśnie, którzy się łudzili i pragnęli pokorą wyjednać ulgi dla ciężko doświadczonego narodu.

Prąd ten był niepopularny w kraju, prasa narodowa usposobiona podjęła ostrą walkę z „ugodowcami“, wszystkie jednak przestrogi rozbiły się o opór stronnictwa. Przewidywano kaniebną porażkę i niestety! nie zawiedziono się w tych przewidywaniach. Jedyńm rezultatem, jakim pochwalić się mogli „ugodowcy“, było udzielenie kilku notaryatów polakom i zgoda rządu pruskiego na obsadzenie tronu arcybiskupiego przez polaka. A ponieważ poseł ś. p. ks. Stablewski wydał się najmniej niebezpiecznym, przeto na tę kandydaturę, postawioną przez obie kapituły, gnieźnieńską i poznańską, cesarz Wilhelm udzielił swojego placet.

Zajawszy najwyższą w Kościele polskim godność, ś. p. ks. Floryan Stablewski zajął się gorliwie doprowadzeniem do ładu stosunków wśród kleru, rozluźnionych przez kilkoletnie, słabe rządy, dobrego w gruncie rzeczy, ale wysoce niedołężnego arcybiskupa Dindera, Niemca. Przedewszystkiem wielki nacisk kładł na wysoki poziom naukowy księży, zdolności i prace wyróżniał, nakłaniał do utrzymywania i odnawiania zabytków kościelnych, sam fundował kaplicę w Krobi i drugą w Poznaniu, słowem na tem polu wielkie położył zasługi.

Ale równocześnie nie przestawał ś. p. arcybiskup Stablewski wywierać wpływu na bieg ży-

cia politycznego. Pamiętny jest np. zakaz, udzielony podwładnemu klerowi, należenia do stowarzyszenia „Straży“ i kilka innych tego rodzaju rozporządzeń, dyktowanych względami politycznymi, ale niepopularnych wśród ogółu wielkopolskiego.

Dopiero wynikiły obecnie zatarg o naukę religii z rządem, pogodził społeczeństwo z arcybiskupem, któremu dobrej woli, szczeroci uczuó nigdy nie odmawiano, ale z którym nie godzono się w wielu razach co do taktyki w postępowaniu.

Ogromną wdzięcznością przyjęto zachowanie się ś. p. ks. Stablewskiego podczas pogrzebu niezapomnianego patrona kółek włosciańskich, ś. p. Maksymiliana Jackowskiego. Zmarły chciał sam odprowadzić zwłoki, kiedy mu jednak lekarze tego stanowczo wzbronili, uprosił, ażeby przynajmniej przechodzący kondukt mógł pobłogosławić.

List pasterski w sprawie nauki religii mają wszyscy czytelnicy w pamięci. Jest to dokument, który po wieczne czasy niezatartemi zgłoskami zapisze imię arcybiskupa, ś. p. ks. Floryana Stablewskiego.

Wszystkie dzienniki, nawet wolnomyślna, domagają się z powodu śmierci Arcybiskupa Stablewskiego, aby rząd dopuścił na katedrę arcybiskupią w Poznaniu tylko rodowitego Niemca.

Z powodu śmierci Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, odroczone na pewien czas omawianie w parlamencie interpelacji Koła polskiego w sprawie nadeżdy władz pruskich w Poznańskiem.

Z powodu śmierci Arcybiskupa Stablewskiego „Germania“ pisze: Nie ulega wątpliwości, że śmierć Arcybiskupa jest ciężką stratą dla Kościoła i Niemiec. W czasach burzliwych, wywołanych przez hakatystów, osoba Stablewskiego wywoływała wpływ uspakajający. Oby następca nieboszczyka posiadał nie mniej od niego taktu i serca, aczkolwiek niema wcale nadziei, aby zyczenie to spełnić się mogło. Inne zapatrywania na tę sprawę, wywoła, bezwątpienia, ciężkie burze dla Kościoła i Niemiec.

Śród kandydatów na katedrę arcybiskupią w Poznaniu „Post“ wymienił ks. Maksymiliana Saskiego, brata panującego obecnie króla Saksonii. Ksiądz Maksymilian Saski, urodzony dnia 17 listopada 1870 r., doktor prawa i teologii, otrzymał święcenia kapłańskie dnia 26 lipca 1896 roku, obecnie zaś jest profesorem prawa kanonicznego i liturgii w uniwersytecie fryburskim.

100 rocznica zgonu Karola Boromeusza Świerzawskiego.

Dnia 30-go listopada b. r. upływa setna rocznica zgonu Karola Boromeusza Świerzawskiego, pierwszego komika sceny polskiej. Losy Świerzawskiego tak świetnie opowiedział Wojciech Bogusławski, że widzimy jak na jawie ten typ piękny i dodatni jednego z pierwszych aktorów polskich.

Zyciorys jego na podstawie studyum Bogusławskiego, skreśliłem w „Tygodniku Polskim“, a następnie w „Rozwoju“ w roku 1900 (№ 223).

Wywołał on w Łodzi w świecie aktorskim nawet pewną sensację, przypadł bowiem bezwiednie na chwilę, kiedy na scenę łódzką powołał Wołowski ś. p. Edwarda Olszewskiego, który objął rolę charakterystyczne. Ponieważ w zyciorysie Świerzawskiego wystawił Bogusławski jego współzawodnictwo z aktorem charakterystycznym Hempińskim, przeto świat aktorski, jak to zwykle bywa przezorny i przewidujący, zamienił Świerzawskiego na Winklera, a Hempińskiego na Olszewskiego, który miał być na scenie łódzkiej spółzawodnikiem pierwszego.

Jużci domniemanie było przedwczesne, a co więcej nieodpowiednie, gdyż Hempiński, jak utrzymuje Bogusławski, aktor inteligentny, potrafił odtwarzać rolę w cudzoziemskich komediach, Świerzawski zaś grywał tylko w kontuszu.

Wiemy bowiem, że najbardziej popisowemi rolami Winklera są postacie fars francuskich.

Artykuł był więc pisany tylko w tym celu, aby przypomnieć publiczności pierwszego komika sceny polskiej.

I dziś powracamy jeszcze raz do tego przedmiotu, aby przypomnieć ogółowi, a zwłaszcza artystom sceny warszawskiej senną rocznicę zgonu pierwszego komika sceny polskiej, *sceny warszawskiej*, który ją nad wyraz ukochał.

Wartoby w tę rocznicę pomyśleć o jakiejś uroczystości dla Swierzawskiego w Warszawie i na scenach polskich; należałoby chociaż w jakiej kruchcie kościoła położyć tablicę pamiątkową i odśpiewać Mszę za jego duszę.

Mysł tę składam w ręce Mieczysława Frenkla, obecnego artysty teatrów warszawskich, który po Swierzawskim, Hempińskim i Żółkowskich objął rolę.

Pozatem wyjdzie krótki zyciorys artysty w osobnej odbitce, który się ukaże w rocznicę zgonu.

Wiktor Czajewski.

Z prasy polskiej.

„Dzwon Polski” z powodu zgonu Arcybiskupa Stablewskiego pisze co następuje:

„Naród polski okryła ciężka żałoba. W starym poznańskim grodzie piastowskim, nad Wartą i na warcie zmarł onegdaj Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ks. Floryan Stablewski.

Bliski zgon arcybiskupa duchownego naszych braci z za kordonu pruskiego przewidywany był już oddawna. Ciężka choroba zmagala ciało i tylko duch nie poddawał się wyczerpaniu. I swoją drogą śmierć ta jest okrutną niespodzianką. Do ostatka nie tracono bowiem nadziei, że może tłący słabym płomieniem kaganek życia tak zasłużonego i tak potrzebnego społeczeństwu męża choć rok, choć lat parę jeszcze przetrwa. Gdy przed dwoma miesiącami dzieci poznańskie w bohaterskim oporze rozpoczęły walkę o prawo wykładu religii w języku ojczystym, narażając się na barbarzyńskie prześladowania władz pruskich, ze stolicy arcybiskupskiej w Poznaniu rozległ się natychmiast głos mocny i śmiały w obronie naszych praw narodowych w kościele. Całe społeczeństwo polskie z głęboką wdzięcznością zanotowało głos ten w swem sercu, czemu gorący wyraz dała prasa nasza we wszystkich trzech zaborach. W imieniu ludności Królestwa pospieszyła do Poznania deputacja ze słowami holdu i czci dla pasterza. Z holdem podobnym pospieszyło także duchowieństwo całej archidiecezyi, zarówno polskie, jak niemieckie. Tymczasem ks. Arcybiskup postanowił użyć ostatniego środka w obronie sprawiedliwości i polecił kapitulę zredagować prośbę do cesarza o przywrócenie polskiego wykładu religii. Jak wiadomo, prośba ta skutku jednak nie odniosła.

Śmierć Arcybiskupa poznańskiego w chwili obecnej jest strasznym ciosem dla społeczeństwa poznańskiego. Walka o język polski przy wykładzie religii pozostaje nierozstrzygnięta. Wyraźne i mocne stanowisko, jakie zajmował w tej sprawie ś. p. ks. Stablewski, było potężnym poparciem naszej sprawy. Dziś sytuacja nabiera siłą rzeczy charakteru bardziej niepokojącego. Rząd pruski, który już raz, w osobie Arcybiskupa Dindera, usiłował zainaugurować politykę germanizacyjną w łonie samego kościoła katolickiego na ziemiach polskich, nieraz już dawał do zrozumienia, że za następcę Arcybiskupa Stablewskiego znów chciał mieć Niemca. Nie mogłoby to naturalnie osłabić intensywności walki, prowadzonej przez społeczeństwo polskie na kresach zachodnich w obronie własnych praw narodowych, ale byłoby niewątpliwie nową dla nas krzywdą i nowym utrudnieniem w prawidłowym rozwoju narodowym”.

*

„Gazeta Polska” pisze w tej sprawie co następuje:

Nagły zgon Arcybiskupa Stablewskiego nastąpił w chwili, kiedy w zaborze pruskim rozpoczął się jeden z najokrutniejszych aktów przemocy państwowej, ale także jedna z największych prób siły patriotycznej i mocy wewnętrznej narodu polskiego.

Stablewski w tem potężnym starciu nie tylko brał udział, ale niem właściwie kierował. Jego ostatni list pasterski w sprawie nauki religii dopiero nadał charakter powszechności wystąpieniom dzieci poznańskich i podkreślił zgodność tych wystąpień z uczuciami i potrzebami polskie-

mi. On także ze znakomitą siłą zaznaczył solidarność Kościoła katolickiego z dążeniami narodowymi i do księgi tradycji patryotycznych duchowieństwa polskiego nową i świetną dodał kartę.

Może żaden z dostojników kościoła, piastujących godności kierownicze, nie był nigdy w położeniu tak trudnym, jak Stablewski. Kiedy bowiem w walkach, jakie prowadził kościół katolicki w różnych epokach i okolicznościach, można było zawsze i stanowczo liczyć na niepospolitą solidarność wszystkich członków i potęgę tego Kościoła, to Stablewski tej solidarności po za sobą nie czuł. Nie czuł jej przedewszystkiem w samych Niemczech, gdzie politykę hakatystyczną wyobrażają równie dobrze ministrowie Studt i Bülow, jak arcybiskupi Kopp i Fischer. Nie czuł jej także w tej mierze, w jakiej mógł oczekiwać nie tylko on, ale i cały naród polski, — w Rzymie. Kurya rzymska jeżeli nie waha się, to w każdym razie milczy. Może takie stanowisko tłumaczył sobie Stablewski, jako mileżące «*approbatur*», ale może i nie wiedział co ono ma oznaczać.

On sam nie wahał się. Nie pragnął walki, bał się wciągnięcia do niej dzieci, ważył słowa i czyny, spędził niejedną chwilę na tragicznym rozmyśleniu o nowej fazie, w jakie losy wtrącają ojczyznę, pragnął znaleźć drogę najmniej krwawiącą, najmniej kamienistą, — ale kiedy wypadki okazały swą żywiołową jasność, stanął przy narodzie.

Był z nami. Wcale nie można jeszcze ocenić należyte tego postępkę znakomitego kapłana i wielkiego patrioty. Wiemy tylko, że tutaj położony został nowy potężny kamień pod solidarność duchowieństwa poznańskiego z usiłowaniami i dążeniami narodowymi, solidarność niezależną od tego, czy Rzym da swoje «*placet*», czy go nie da. Tutaj spełnił się nowy akt «*czudu*», o którym — w innej formie zresztą — śnił poeta: z polskim narodem polskie duchowieństwo.

Jaką stratą jest dla Poznańskiego zgon Stablewskiego — o tem zbyt cieżko byłoby się rozpisywać. Położenie obecne staje się nad wyraz trudne. Zdaje się niewątpliwie, że Rzym nie zgodzi się na takie obsadzenie katedry arcybiskupiej, jakiego pragnąłby rząd pruski. Gdyby jednak zgodził się, to wytworzyłby się między nowym arcybiskupem a narodem i niższym duchowieństwem tak jaskrawy rozdźwięk, że już to samo zrodziłoby jeśli nie zupełną nową, to w każdym razie wyjątkowo silnie zaakcentowaną sytuację.

Według informacji „Birz. Wied.” b. generał-gubernator kijowski, gen. Klejgels, ma otrzymać wkrótce nowe urządowanie.

Projekty samorządu miejskiego i ziemskiego w Królestwie Polskiem, rozważane już przez specjalną komisję w ministerjum spraw wewnętrznych — jak donosi „Warsz. Dnienu.” — przed wni esieniem ich do rady ministrów, będą jeszcze przejrane przez komisję, złożoną z przedstawicieli wszystkich ministerjów. Co się tyczy wprowadzenia w życie tych projektów, to jeszcze nie stanowczego w tym duchu w Petersburgu nie zdecydowano; wiadomo tylko, że najwyższa władza krajowa, wyraziła życzenie, aby samorząd w Królestwie Polskiem wprowadzony był jeszcze przed zwołaniem Dumy na zasadzie art. 87 praw zasadniczych.

Agencja telegraf petersburska zaprzecza podanej w dziennikach petersburskich wiadomości, że generał-gubernator warszawski podjął starania o przelanie miliona rubli z funduszów ubezpieczeniowych m. Warszawy do rozporządzenia rządu.

Minister sprawiedliwości żądał od sędziego śledczego Bielewcewa zakomunikowania mu kopij zeznań tych wszystkich byłych posłów do Dumy, którzy dotychczas zostali zbadani w charakterze obwinionych o podpisanie odezwy wyborczej.

Ministerjum spraw wewnętrznych — jak donoszą dzienniki petersburskie — polecił gubernatorom przysłać do kancelaryi ministerjum cały materiał śledczy, dotyczący osób, oddanych pod sąd polowy.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Tomira. Jutro Gościółka.

TEATR VICTORIA. Dziś „Na dnie” Gorkiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Siarczyzna dziewczyna”, wodewil Ancongrubera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ODCZYT. Jutro w lokalu Towarzystwa higienicznego odczyt dr. Sterlinga „Stan i potrzeby szpitalnictwa łódzkiego”.

ZEBRANIE. Jutro ogólne zebranie opiekunów i ochrony, Przytułek starców i kalek, o godz. 4 po poł.

KRONIKA.

Komisja sanitarna. W poniedziałek o godz. 7-ej wieczorem odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta miasta posiedzenie komisji sanitarnej w sprawie walki ze szkarlatyną. Ponieważ epidemia ta znacznie osłabła w porównaniu z m. wrześniem (we wrześniu umierało dziennie 19 do 20 osób, w październiku 8 do 10, w listopadzie początkowo 6, w końcu 4 dziennie na szkarlatynę), choć jeszcze nie wygasła (śmiertelność na szkarlatynę obecnie jest stosunkowo nawet większa, niż była w czerwcu i lipcu, więc nie czas jeszcze likwidować te instytucje, które powstały do walki ze szkarlatyną. Przeciwnie nawet, szpital szkarlatynowy na ulicy Łąkowej postanowiono z biegiem czasu przeznaczyć na stały szpital dla chorych zakaźnych, a także utrzymać na stałe dezynfekcyjną miejską, która jest czynną ciągle i okazała się na wysokości zadania podczas obecnej epidemii. Postanowiono poczynić starania o przyspieszenie zatwierdzenia stałego etatu kamery dezynfekcyjnej miejskiej, w której do Nowego Roku pozostaną jeszcze 3 grupy sanitaryszów. Komisja sanitarna zaprosiła d-ra J. Michalskiego i d-ra Maszlankę na lekarzy sanitarnych m. Łodzi z zobowiązaniem ich do odwiedzania wszystkich zdarzających się w mieście wypadków choroby i śmierci po chorobach zakaźnych, nakłaniania rodziny chorych lub zmarłych do dezynfekcji miejskiej, zwiedzania w dalszym ciągu szkół, uczniów chorych, wreszcie do nadzoru nad sklepami spożywczymi i pralniami, aby w tego rodzaju procederach nie znajdowali się chorzy zakaźni. Posady stałych lekarzy sanitarnych m. Łodzi są niezmiernie ważne i odpowiedzialne: nie wątpliwy, że nowo mianowani energicznie zajmą się sanitaryą miejską.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji sanitarnej rozpatrywano w końcu sprawozdania o ruchu chorych na mieście i w szpitalach, o działalności baru szkarlatynowego i kamery dezynfekcyjnej.

Strajk w rzeźni miejskiej. Robotnicy w rzeźni miejskiej strajkują w dalszym ciągu. Zawiadomiony przez zarząd miejski o tym strajku prezydent m. Łodzi, stosownie do umowy miasta z Towarzystwem rzeźni, w celu nieprzerwywania czynności tej ostatniej, na miejsce strajkujących robotników wezwał żołnierzy. Pełnią oni w oddziałach rzeźni czynności pomocnicze przy szlachtowaniu zwierząt.

Z uniwersytetu ludowego Macierzy Szkolnej. W ubiegłą niedzielę spore grono osób wysłuchało zajmującego wykładu z dziejów cywilizacji pierwotnej. Prelegent z wielką swadą oratorską, wyborną polszczyzną zaznajomił słuchaczy ze źródłami, na których opierają się badania początków cywilizacji. Ciąg dalszy wykładu, stanowiący jednak osobną całość i dostępny, przeto dla świeżych słuchaczy, odbędzie się jak zwykle w nadchodzącą niedzielę o godzinie 3-ej po południu w sali przy ulicy Wodnej № 9.

Wieczorne wykłady systematyczne z różnych przedmiotów odbywają się z nieustannym zapalem.

Z Towarzystwa higienicznego. Porządek dzienny posiedzenia zwyczajnego sekcji ogólnej w środę, dnia 28 listopada następujący: Dr. S. Sterling wypowie odczyt „Stan i potrzeby szpitalnictwa łódzkiego”. Posiedzenie odbędzie się w sali Towarzystwa przy ulicy Dzielnej № 13. Początek punktualnie o godz. 8½ wieczorem.

Zebrań szewców. Wczoraj w lokalu Zgromadzenia majstrów szewskich przy ulicy Południowej odbyło się zebranie, w którym brało udział 64 osoby.

Pierwszym punktem obrad była sprawa, w jaki sposób zapobiedz wyzyskowi ze strony dostawców i sprzedawców materiałów surowych, których ceny bezustannie idą w górę.

Z zebranych danych stwierdzono, że nabywając powyższe materiały z pierwszej ręki, kalkulują się one znacznie niżej; zebrani postanowili założyć sklep, z którego mogliby się zaopatrywać w potrzebne materiały. Na razie zapisało się 60 osób, które zadeklarowały sumę 3,040 rb. i zobowiązały zarząd Zgromadzenia, aby ten najdalej do soboty opracował warunki spółki, do której należeć będą mogli i czeladnicy, lecz wyłącznie chrześcijanie.

W dalszym ciągu obrad uchwalono, ażeby przyjmować do pracy tylko ludzi, którzy posiadają książeczki czeladnicze; majstrowie mają w nich zapisywać datę przyjęcia czeladnika, jak również i odejście jego z warsztatu. W sprawie terminatorów postanowiono przyjmować na naukę chłopców, którzy ukończyli lat 15; nauka ma trwać najmniej lat 3. Terminator obowiązkowo musi trzy razy w tygodniu wieczorem chodzić po dzie godziny do szkoły. Otwarcie takich szkół ma się zająć urządzić starszych. Przez cały czas praktyki majster terminatorowi nie nie płaci. Uchwalono, ażeby płacić czeladników podzielną na trzy kategorie, stosownie do jej jakości.

Postanowiono podnieść składki członkowskie z 20 na 40 kop. miesięcznie. Normę wsparcia dla chorych członków określono na 3 ruble tygodniowo; wysokość wsparcia na pogrzeby ma określić urządzić starszych i przedstawić sprawę tę na miesięcznym posiedzeniu zarządu.

Zamknięcie restauracji. Z rozporządzenia władz przez cały czas wyjazdu rekrutów wszystkie restauracje przy ulicy Konstantynowskiej nietylko w dzień ale i wieczorem mają być zamknięte.

Pomocnika adwokatów przysięgłych Henryka Lichtenfelda przyjęto w poczet adwokatów przysięgłych okręgu izby sądowej warszawskiej.

Agitacja przedwyborcza. Na ostatnim posiedzeniu centralnego biura „Bundu” i partii socjal-demokratycznej postanowiono prowadzić akcję przedwyborczą samodzielnie, nie łącząc się wcale z komitetem wyborczym żydowskim.

Wszelkie solidaryzowanie się z tym ostatnim zostało wykluczone.

Z poczty i telegrafu. Jak już donosiliśmy wczoraj w depeszy na mocy rozporządzenia ministerium spraw wewnętrznych z dnia 22-go listopada r. b. naczelnik warszawskiego okręgu poczty i telegrafu nadesłał do naczelnika łódzkiego kantoru poczty i telegrafu szereg okólników, dotyczących wysyłania sum przekazowych i pakietów wartościowych, wypłacania takichże sum oraz pozostawiania w kasie pocztowej wpływającej gotowizny. Obecnie dodajemy bliższe szczegóły w tej sprawie.

Okólnik między innymi poleca, iż do czasu nowego rozporządzenia przerwane zostaje przyjmowanie pakietów pieniężnych i otwartych przesyłek wartościowych, tych ostatnich tylko z powierzeniem mających obieg w Państwie gotowizny we wszystkich pocztowych i pocztowo-telegraficznych instytucjach w Państwie, za wyjątkiem tylko miast Ochotna, Głizyca, Petropawłowska, Markowa i Beringa, jak również zarządów gminnych i stacji kolejowych, które dokonywają operacje pocztowe na zasadzie prawa z dnia 8-go grudnia 1900 r.

Przyjmowanie adresowanych do Cesarstwa pieniężnych i otwartych wartościowych pakietów przerywa się we wszystkich tych instytucjach pocztowych Finlandyi, gdzie ustanowione przyjmowanie przekazów w pozostałych instytucjach Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, przyjmowanie tych przesyłek utrzymuje się na istniejących zasadach. Przyjmowanie międzynarodowych pieniężnych i wartościowych pakietów, jak również przyjmowanie pieniężnych pakietów w zarządach gminnych i na stacjach kolei żelaznych utrzymuje się na zasadach istniejących.

Najwyższa suma wewnętrznych pieniężnych przekazów pocztowych może wynosić rb. 5,000. Sumy przekazowe przesyłane przez jedną instytucję rządową pod adresem drugiej nie ulegają ograniczeniu.

Przesyłki pieniężne i otwarte pakiety wartościowe przyjęte na pocztę do wprowadzenia powyższego postanowienia, jak również dostarczane i zwracane z powrotem—przesyłane są i wydawane według przeznaczenia. Powyższe rozporządzenie ma swoją moc z chwilą otrzymania go w kantorze pocztowym drogą telegraficzną.

Opierając się na tem naczelnik warszawskie-

go okręgu poczty i telegrafu poleca naczelnikowi łódzkiego kantoru natychmiast przyjąć do wiadomości i wprowadzić w wykonanie co następuje:

a) nie pozostawiać bez potrzeby zbytowych sum przekazowych, odsyłając je pod ochroną o ile można najczęściej do kasy powiatowej łódzkiej; b) ekspedycje do kasy powiatowej i frachtami pocztowymi pozostałe sumy przekazowe, lub inne sumy powinny być ochraniać w porządku ustanowionym; c) zamknięte pakiety pieniężne i worki z zawartą gotowizną ekspedycje przez instytucję ministerium skarbu na zasadzie § 21 prawa z dnia 29-go marca 1905 r. przyjmują się do wysyłania na poprzednich zasadach nr. 1441.

Prócz wymienionego okólnika naczelnik łódzkiego oddziału poczty i telegrafu otrzymał dodatkowe, polecające ściśle przestrzegać, żeby kasa pocztowo-telegraficzna posiadała tylko tyle gotówki ile potrzeba według wykazów do dziennej wypłaty—zbywające zaś sumy należy niezwłocznie wysyłać do kasy powiatowej.

2) aby zachować ściśle oględność przy wydawaniu sum przekazowych, nadsyłanych drogą telegraficzną.

Kara administracyjna. Buchalter kantoru „Dzwonu polskiego” w Łodzi, p. Jan Sutorowski, skazany został drogą administracyjną na 3 miesiące więzienia.

Aresztowania. Wczoraj aresztowano 20 robotników, którzy porzucili pracę w rzeźni miejskiej.

Uwolniona. Dziś z więzienia łódzkiego została wypuszczona Ida Słuczewska.

Strzały. Wczoraj o godz. 11^{1/2} w sali w fabryce Finstra (Juliusza 28) dano trzy strzały rewolwerowe, które wywołały popłoch pomiędzy pracującymi. Dowiedziawszy się o tem policja otoczyła wojskiem całą fabrykę, dokonała rewizji, lecz rewolweru nigdzie nie znalazła.

Ze Rżgowa. Onegdaj w Rżgowie odbyło się pożegnanie strażaków, wziętych do wojska. Według projektu naczelnika straży, odbyła się zabawa taneczna. Zebrali się wszyscy strażacy, ich żony i znajome. Około 9-ej przyszedł do sali prezes miejscowej straży. W krótkich słowach podziękował opuszczającym szeregi strażackie i zachęcał, aby na obczyźnie zostali wiernymi ideałom, jakie im przyswiecały w służbie obywatelskiej—miłości Boga i bliźniego. Potem wręczył upominki. Po przerwie zabrał głos komendant straży, a dziękując swym szeregowcom za wierną służbę, jednocześnie zwrócił się do zebranych, proponując jako cel szlachetny i obywatelski zebranie dla opuszczających kraj dobrowolnej ofiary. W ten sposób zebrano 10 rb. 28^{1/2} kop. Sumę tę rekruci, dziękując towarzyszom za dobre serce, złożyli na zegar wieżowy, przed dwoma tygodniami ustawiony przez p. Pakemskiego, zegarmistrza z Piotrkowa, kosztujący 450 rb.

Dzwony w Zarzewie. Wiadomości, podane przez pisma o dzwonach w Zarzewie, są nieścisłe. Dzwony ufundował p. Edward Herbst i pokrył cały ich koszt. Zaznaczyć należy, że dzwony te są stalowe, mało znane jeszcze u nas. Wyrobione są one w Bochum, a odznaczają się taniością i czystym dźwiękiem.

Niebezpieczny waryat. Dziś, o godz. 6 rano w komórkach na posesyi pod nr. 31, przy ulicy Dworskiej wybuchł ogień, który ugasili mieszkańcy przed przybyciem straży miejskiej. Przyczyna tego ognia była następująca: Wczoraj wieczorem mieszkańcy domu nr. 31 zauważyli, jak znany okolicznym mieszkańcom waryat, stałe włóczący się po Bałutach, zanocował w komórce próżnej. Dziś rano, kiedy zaalarmowano mieszkańców, że się pali, zauważyli oni stojącego przed komórkami waryata, który w rękę trzymał zapalnik i z zadowoleniem grzał się przy wzniesionym przez siebie ogniu. Na zapytanie, jak on się nazywa, odpowiada: „Michał, syn ruskiego caria, prawosławny.”

Echa przejechania. Przejechał wczoraj przez wóz na ul. Piotrkowskiej Wilhelm Fieblech—o czem donosiliśmy—zmarł dziś w szpitalu.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo trzech mężczyzn i jedna kobieta, którym doraźnej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe: jednego odwieziono z ulicy Brzezińskiej do szpitala Poznańskich.

Napaści. Wczoraj wieczorem na rogu ulic F. i B. skłękł Benedykta Jan Barszczewski, lat 29, robotnik, pozostający bez zajęcia, zniecierliwiony został napadnęty przez

nieznanego człowieka, który kawałem żelaza zadał mu ranę w tył głowy, poczem zbiegł. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

— Dziś, o godz. 6 rano, na jadących do Łodzi na targ dwóch braci Berke i Srała Borzęckich, mieszkańców Szadku, przekupniów, wiozących różne produkty, w lesie Konstantynowskim napadło kilku drabów, uzbrojonych w rewolwery i kije i całą zawartość wozu zrabowano: woźnicę zrewidowano i zabrano pieniądze, zegarek, burkę. Przekupniów pobito i poraniono. Rany poszawkowanego opatrzył na przód felcher, a później Pogotowie.

Kradzieże. Wczoraj Ernestowi Leonhardtowi, przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 17, skradziono złoty zegarek z monogramem E. L.

— Przy ul. Cegielińskiej pod nr. 57 Szapsi Szajsi z komórek skradziono różne rzeczy wartości 100 rb.

— Przy ul. Widzewskiej pod nr. 129, z mieszkania Leona Hofmana skradziono różne rzeczy, wartości 150 rubli.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj, o godzinie 6 min. 45 wieczorem II oddział straży ogniowej ochotniczej został zawezwany na ul. Andrzeja nr. 86. Po przybyciu na miejsce wezwania stwierdzono, iż paliły się sadze, które ugasili domownicy.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Po dzisiejszem przedstawieniu wieczorowym sensacyjna sztuka Maksyma Gorkiego „Na dniu” na pewien czas schodzi z repertuaru; najbliższą zaś premierą będzie niezmiernie wesoła farsa Pawła Billhanda i Maurycego Hennequin'a „Pigułki Herkulesa”, z której próby w pełnym biegu.

Jutro w teatrze Victoria wznowioną zostanie „Siarczysta Dziewucha” wodewil Anzengruber'a z p-nią Maryą Maryewską w roli tytułowej.

Energiczna i ruchliwa dyrekcyja naszego teatru zaraz po „Pigułkach Herkulesa” wprowadza na repertuar „Odsiecz Wiednia”—Wincentego Rappackiego (ojca); następnie „Lillę Wenedę” i „Nową Dejanirę”—Słowackiego, „Mieszczan” i „Dzieci słońca”—Gorkiego i wiele innych nowości.

Na wpisy. Towarzystwo pomocy dla niezamożnych uczniów łódzkiej szkoły handlowej w nadchodzący czwartek dnia 29-go listopada zarządza w teatrze Wielkim przedstawienie amatorskie pod kierunkiem p. Grosa na wpisy dla niezamożnych uczniów tejże szkoły.

Dana będzie sztuka w 3-ach aktach Władysława Gutowskiego „Surdut i siermięga” ilustrowana muzyką i tańcami.

Cel przedstawienia mówi sam za siebie; to też niewątpliwie widownia teatru Wielkiego będzie rozprzedana.

Wieczornica Lutni. W niedzielę wieczorem zarząd Lutni zorganizował wieczornicę, z udziałem pań. Z powodu niedopisania paru osób, które odpowiedziały swój współudział w produkcjach artystycznych, program koncertu nie był obfity. Złożyły się nań: gra na fortepianie (pp. Dworaczek i A. Michałowski), śpiew (pp. Stempowski i Zaborski), deklamacyja (p. Galle) i monologi humorystyczne przy akompaniamencie fortepianu (p. Edward Kulisz). Po koncercie nastąpiła panza, podczas której zgromadzeni goście zasiedli do stołu w dolnej sali, gdzie podano herbatę. Tymczasem w sali balowej usunięto krzesła. O godz. 12 w nocy zagrano pobudkę, nawołującą gości do tańca. Zabawa taneczna przeciągnęła się do godziny 2 w nocy.

Z WARSZAWY.

* Zamiana kary.

Witold Mittelstaedt, syn byłego dyrektora fabryki z Łodzi, skazany był przez sąd polowy na karę śmierci przez powieszenie za udział w napadzie na sklep monopolowy w Konstantynowie. General-gubernator zamienił tę karę na 15 lat ciężkich robót.

* Z sądu wojennego.

Wczoraj warszawski sąd wojenny okręgowy na posiedzeniu w cytadeli rozpoznawał sprawę ochotnika sibirskiego pułku piechoty, 20-letniego Markusa Rogowskiego, oddanego pod sąd za podburzanie szeregowców wymienionego pułku do zbrojnego powstania. Rogowskiego skazał sąd wojenny na zesłanie na osiedlenie.

— Wczoraj również sąd wojenny skazał na oddanie do kolonii poprawczych 16-letniego Grzegorza Żurdenkę.

Zurdenkę pociągnięto do odpowiedzialności karnej za to, iż w lipcu r. b. na Pradze, rozpowszechniał wśród żołnierzy gazetę rewolucyjnej organizacji p. t. „Soldatskaja dola”, wzywającą żołnierzy do nieposłuszeństwa zwierzchności.

* Z chwili.

«Kurier Warsz.» donosi: Przez październik r. b. w więzieniach cytadeli przebywały 22,424 osoby, za których utrzymanie intendentura cytadeli zażądała rb. 5,000 z kasy miejskiej.

— Więzienie karne na koszt miasta sprawiło sobie nowe karety do przewozu aresztantów, przyzem nieżałowano kosztów na pewną elegancję w wykończeniu tych wozów, przypominających furgony firm handlowych. Obecnie miasto zmuszone jest utrzymywać kilkanaście takich wozów dla więzienia karnego, śledczego, poprawczego i policyjnego.

* Wykonanie wyroku.

Wzorem zrana w cytadeli warszawskiej powieszono: 19-letniego Caelela Cudobiczera i 21-letniego Józefa Myslińskiego, skazanych przez warszawski sąd wojenny za napad w 21 sierpnia r. b. w Białymstoku na dostawcę pułkowego Birdera i zrabowanie mu kilkuset rubli.

* Zesłańcy.

Dzisiejszej nocy, o godz. 12 minut 13, ostatnim pociągiem kolei terespolskiej, odcobdzającym do Brześcia Litewskiego wysłano z więzienia transportowego na Pradze 299 zesłańców politycznych na czas stanu wojennego z Warszawy i Królestwa Polskiego do odległych miejscowości w Cesarstwie.

Wśród zesłanych była większość żydów. Do gubernii archangielskiej wysłano 66 osób, do gubernii włodzimierskiej 54 osoby, do Włogdy kilkanaście, do Astrachania trzech zesłańców, potrzebujących łagodniejszego klimatu z powodu stanu zdrowia. Do twierdzy Brześcia Litewskiego odwieziono skazanych na odsiadanie więzienia.

Państwowe ubezpieczenie robotników.

Na czeleprojektów, które mają być złożone Dumie państwowej, miejsce wybitne zajmuje projekt prawa o państwowym ubezpieczeniu robotników i o kasach oszczędności, celem zabezpieczenia przyszłości robotników.

Pierwszy projekt obejmuje 3 rodzaje ubezpieczeń:

Na wypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków i na wypadek niedoletstwa lub starości.

Państwowe rozstrzygnięcie sprawy ubezpieczeń robotniczych wyrażać się będzie przede wszystkim w przymusowym pociągnięciu do tej sprawy nie tylko przedsiębiorców, lecz także robotników, ponieważ bez tego niemożliwe jest szersze postawienie tej sprawy.

Nadzór nad spełnianiem obowiązku co do wnoszenia opłat ze strony ubezpieczonych wkłada się na przedsiębiorców.

Dzięki takiemu sposobowi, ubezpieczenie rozciąga się jedynie na robotników najemnych, pracujących w zakładach fabryczno-przemysłowych i górniczych.

Ubezpieczanie ma być urzeczywistniane na zasadach następujących: do ubezpieczeń pociągani są na pierwszy początek, zanim doświadczenie nie da odpowiednich wskazówek, robotnicy przemysłu fabrycznego i górniczego i ich przedsiębiorcy. Udział tych i tamtych jest w tej sprawie obowiązkowy; z początku ubezpieczenie będzie tylko zapewnieniem robotnikom pomocy na wypadek chorób i kalectw.

Wobec złożoności i trudności organizacji pomocy dla robotników na wypadek niedoletstwa i starości, oraz wobec tego, że dokonanie tych prac wymaga obszernych robót przygotowawczych, wprowadzenie tej gałęzi ubezpieczeń nie może być urzeczywistnione obecnie. Odracza się je do chwili wyjaśnienia drogą choćby krótkiego doświadczenia, (na zasadzie ubezpieczania od chorób).

W dziale ubezpieczania od chorób tworzone są kasy chorych z zastosowaniem szerokiego zasady samorządu.

Kasy wydają zapomogi pieniężne w razie choroby, porodu i na pogrzeb.

Zapomoga na wypadek choroby wydawana jest w rozmiarach 2/3 zarobku.

Środki kasy tworzą się z opłat przedsiębiorców i robotników, przyzem ci ostatni płacą 2% zarobków; wszystkie kapitały karne idą na zasilenie tych kas.

Znów sensacje o Haponie.

Zdawało się, że głośny Hapon, tak tajemniczo i sensacyjnie zgładzony ze świata, przesłaniając już sobą po śmierci opłacie publicznej. Tymczasem, jeżeli można wierzyć doniesieniom pisma «Siewodnia», cała sprawa znów wypłynęła na wierzch i tym razem przybierze obrót nierównie sensacyjniejszy.

«Siewodnia» donosi, że śledztwo nie jest bynajmniej wstrzymane, przeciwnie, prowadzi się z całą energią, a tajemnicę całej sprawy zna tylko adwokat kochanki Hapona, Uzdalewowej, Kwaszniń-Samarin.

Według słów adwokata, zebrano już kolosalny materiał, dowodzący, iż Hapon odegrał w historii Rosji rolę tysiąckrotnie większą, niż opinia publiczna przypuszcza; a z tajemniczą działalnością tego człowieka związani są ludzie o bardzo głośnych nazwiskach, dotychczas w tej sprawie niewymienianych.

«Wiercie mi, sprawa Hapona zadziwi cały świat—mówił Kwaszniń-Samarin do współpracownika «Siewodnia».—Mówię to nie jako zwykły frazes; w tej sprawie poczyniono potworne wprost odkrycia. Jestem związany tajemnicą, więc do czasu nie mogę mówić, lecz o wrażeniu, jakie wywrze ta sprawa w Rosji i całym świecie, można sądzić już chociażby z faktu, iż Hapon pod innem, naturalnie, nazwiskiem odgrywał w wigilię wydania manifestu konstytucyjnego 30-go października olbrzymią i skomplikowaną rolę w Petersburgu, podczas, gdy wszyscy uważali go za zabitego, lub przypuszczali, iż przebywa za granicą. Powtarzam, iż Hapon zadziwi świat; sprawa jego odkryje wiele tajemnic biurokratycznego mechanizmu i odsłoni przed społeczeństwem olbrzymią intrygę polityczną. Sprężyny tej intrygi działają w całym świecie, dość powiedzieć, że nawet władze paryskie, londyńskie i berlińskie, które starały się dopomóc do rozjaśnienia tej tajemniczej sprawy, odczuwały działanie tych sprężyn: odpowiedzi z zagranicy otrzymywano spóźnione i niedokładne, a nawet jedną nadzwyczaj ważną fotografię, wysłaną do Berlina—wykradziono. Zastona, ukrywająca tę sprawę przed społeczeństwem, opadnie niezadługo.»

«Si non e vero, bon trovato!»

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 26 listopada. Ogłoszono Najwyższy ukaz o przedłużeniu ochrony wzmocnionej w gub. woroneńskiej i połtawskiej.

Głównozarządzający do spraw rolnictwa zasięga w powiatowych komisjach rolnych informacji o tem, jak ustaliła się w Banku włościańskim praktyka określenia wartości zastawniczej majątków, nabywanych przez włościan przy pomocy Banku. W okólniku powiedziano, że ocenę majątków włożyło prawo na Bank włościański, komisjom rolnym zaś poruczono dawanie opinii co do oceny, dokonanej w miejscowych oddziałach Banku.

Petersburg, 26 listopada. Przepisy, zabraniające przywozu z Rosji mięsa wieprzowego do powiatu oleckiego w Prusach, regencya cofnęła.

Petersburg, 26 listopada. Zjazd wszechrosyjski posiadaczy ziemskich otworzony będzie dnia 30 b. m., celem połączenia pokrewnych związków w jeden wielki związek wszechrosyjski, z centralnym organem. Również zjazd omówi sprawę ubezpieczeń od pogromów i organizację własnej prasy.

Petersburg, 26 listopada. U zamieszkującego w Petersburgu mieszczanina Tymoteusza Stolfeta, znaleziono pięć nabytych bomb, przechowywanych w celach występnych. Sąd wojenny półowy skazał Stolfeta na karę śmierci przez powieszenie i wyrok ten wykonano.

Petersburg, 26 listopada. (Komunikat urzędowy). Wniesiony do rady ministrów memoriał pro-

gramiowy ministerium oświaty zapowiada reformę szkół niższych, średnich i wyższych.

Na pierwszy plan wysunięto dostępną dla wszystkich, później obowiązującą naukę początkową, którą osiągnąć można tylko przy wspólnych usiłowaniach i środkach społeczeństwa i rządu.

Ziemstwu, gminom miejskim i wiejskim oraz stowarzyszeniom i osobom prywatnym pozwalają się otwierać szkoły, nietylko jednoklasowe, ale i w porównaniu z niemi szkoły typu wyższego z poddaniem ich, do czasu zreformowania niższej jednostki ziemskiej, radom szkolnym powiatowym.

Pozostawiając założycielom organizację szkół oraz ich bezpośredni zarząd, ministerium zachowuje sobie ogólną kontrolę i kierownictwo dzieła naukowego we wszystkich bez wyjątku szkołach powszechnego nauczania i przyjmuje na rachunek rządu minimalne płace personelu nauczycielskiego i zabezpieczenie emerytalne nauczycieli na starość.

Prawa i przepisy, naruszające systemat, podlegają rewizji.

Celem zapewnienia dostatecznej liczby nauczycieli i nauczycielek powiększa się liczbę stałych kursów pedagogicznych w żeńskich gimnazyjach, progimnazyjach i szkołach miejskich.

Otwiera się sieć nowych seminariów nauczycielskich, przeważnie żeńskich, poddaje się rewizji prawa o szkołach miejskich, o instytutach nauczycielskich, aby zapewnić im odpowiedniejszą organizację.

Uznając w zasadzie reglamentację planów naukowych szkoły średniej, ministerium ustanawia li tylko minimum ogólnej nauki, wymaganej przez państwo od szkoły średniej wszystkich typów, dąży do podziału szkoły według wieku uczniów, dzieląc szkoły dla dzieci od szkół dla młodzieży, oznacza normę tygodniową dla uczniów w każdej klasie, zwraca baczniejszą uwagę na wychowanie moralne i fizyczne, reorganizując pensjonaty wychowawcze; ustanawia więcej celowe przygotowanie personelu nauczycielskiego, polepsza jego uposażenie materialne i w celu szerokiej wolności inicjatywy społecznej i prywatnej, przewiduje pięć kategorii szkół średnich: 1) rządowe, 2) istniejące przy zapomocy instytucji społecznych, 3) szkoły społeczne z zapomogą rządową, 4) istniejące wyłącznie przy zapomocy społeczeństwa, 5) szkoły, utrzymywane z funduszy stowarzyszeń i osób prywatnych.

Zachowując nadzór i kierownictwo częścią naukowo-wychowawczą, ministerium będzie przestrzegało, aby tylko te szkoły społeczne i prywatne dawały prawa na zasadzie wykształcenia, które wypełniają zasadnicze zadania państwowe, zgodnie z ustanowionymi przez prawo programami ogólnymi i wymaganiami.

Ze względu na rosnące dążenie kobiet do nauczania, będą przejrzane prawa o szkole średniej i zjednoczy się działalność zarządów, którym one podlegają.

Wykład w szkołach dla ludności nierosyjskiej dopuszcza się w języku ojczystym uczniów, pod warunkiem obowiązującego wykładania w języku rosyjskim w szkołach niższych języka rosyjskiego, historii i geografii Rosji; w szkołach średnich zaś, prócz tego, literatury rosyjskiej, ale w takich szkołach uczniowie otrzymują prawa dopiero po zdaniu egzaminu w języku państwowym ze wszystkich przedmiotów kursu szkół koronnych przed osobnymi komisjami egzaminacyjnymi.

Uczniom tych szkół nie przyznaje się żadnych praw.

Ministerium poczytuje za swój obowiązek udzielać szerokiego poparcia i współdziałania inicjatywie społecznej i prywatnej, celem rozwoju wykształcenia przemysłowego i technicznego.

Nakoniec dla wyższej ogólnej szkoły technicznej, ministerium opracowuje, przy pomocy wybranych przedstawicieli kolegiów profesorskich, projekty nowych ustaw i etatów uniwersytetów i innych szkół wyższych.

Projektowane jest zniesienie internatów studenckich, reforma i otwarcie długiego szeregu nowych szkół realnych, gimnazyjów, szkół technicznych i niższych szkół rzemieślniczych.

Na pierwszej sesji Dumy mogą być rozpoznane projekty wprowadzenia powszechnego nauczania początkowego, zmiany praw istniejących, etatów dla uniwersytetów i innych szkół wyższych, projekty utworzenia 14 nowych posad inspektorów szkół inoplemieńców, zmiany porządku zatwier-

dziania podręczników szkolnych, wydawanych w językach miejscowych.

Inne projekty prawa ministerium opracowuje na zasadach wspomnianych.

Włno, 26 listopada. W nocy na ul. Wilkomińskiej szedł tłum chuliganów i śpiewał pieśni rewolucyjne. Dwóch policyantów usiłowało zatrzymać pochód. Tłum napadł na policyantów i jednego z nich zranił kamieniem w głowę.

Moskwa, 26 listopada. Wczoraj o godz. 10 wieczorem w pokojach umeblowanych «Ameryka» na Wozdwiżence, dokonano rewizji w pokoju byłego członka Dumy państwowej z gubernii charkowskiej, Iwanickiego. Rewizja zakończyła się aresztowaniem Iwanickiego.

Moskiewski komitet partii pokojowego odnowienia zawiadomiono, że we wschodniej Rosji pozawiazywano komitety. W wielu miastach do partii przystępują żydzi, chcą bowiem oderwać się od kadetów, którzy nie podobali się żydowskiej burżuazji. W d. 27 b. m. otwartych będzie w Moskwie 10 komitetów partii.

Utworzył się Związek niezależnych studentów. Przystąpiło do niego 600 członków. Podwalinę temu Związkowi dało Kółko indywidualistów.

Teodozya, 26 listopada. Na ulicy Weloskiej rzucono bombę na przejeżdżającego generała Dawydowa. Przestępca ujęty został przez policyanta. Dawydow wyszedł bez szwanku. Sprawca niósł bombę w koszyku z zieleniną. Poisk upadł pod koła powozu, lecz nie eksplodował. Przestępca, goniony przez policyanta, strzelał. Jest to podobno robotnik, lecz osobistość jego nie stwierdzona.

Teodozya, 26 listopada. Sprawca zamachu na życie generała Dawydowa zeznał, że jest poddanym austriackim, że liczy lat 23, że wykonał wyrok oddziału lotnego rewolucjonistów socjalnych z południa. Zachowuje się wyzywająco. Aresztowano dorożkarza, który odmówił ścigania przestępcy. Obu oddano pod sąd połowy. Aresztowano jeszcze dwie osoby podejrzane.

Kercz, 26 listopada. W głównej synagodze znaleziono bezużłkę czcionek wagi około pudła, rewolwer, ładunki i sprawozdanie z działalności rewolucyjnej. Na miejscu ujęto robotnika rosyjskiego i zarządzono dalszą rewizję.

Sawastopol, 26 listopada. Ogłoszono wyrok w sprawie powstania. Skazano: prowizora farmacji, Kantorowicza, na powieszenie; szeregowców Ciomę i Baryszewa — na rozstrzelanie; syna podpułkownika, Woronicyna i dwóch szeregowców — na bezterminowe ciężkie roboty; reportera Frenkla — na pozbawienie praw i zesłanie; resztę podsądnych (z wyjątkiem 37 niewinnych z ogólnej liczby 270) na ciężkie roboty, rotę aresztancką, więzienie i dyscyplinarne bataliony. Wyroki śmierci oddane będą do confirmacji generałowi Skrydlowowi.

Tyflis, 26 listopada. Według urzędowych danych, obrabowano pociąg pocztowy około Koropania. Mianowicie w nocy na dystansie Rkwia—Seliety odnogi cziaturskiej 50 bandytów ostrzeliwało idący do Cziatur pociąg. Pociąg wreszcie wykolejono, pomocnika maszynisty zraniono, poezem obrabowano wagon pocztowy, z którego zabrano rb. 20,000. Ochrona wojskowa pociągu, złożona z pięciu żołnierzy, wyszedłszy z wagonu strzelała. Żandarm zabity, dwóch żołnierzy śmiertelnie ranionych, dwóch rannych. Z podróżnych rannych dwóch. Znaleziono odłamki bomby oraz całą bombę pod mostem, przed którym zatrzymał się pociąg.

Tulon, 26 listopada. Pancerniki «Suffren», «Charlemagne» i «Saint Louis» odpiłyną zapewne dopiero jutro na wody marokańskie. Wszystko do odjazdu przygotowane. Podobno wzięty będzie oddział piechoty kolonialnej dla wysadzenia na ląd w Tangerze. Dowódca eskadry morza Śródziemnego, admirał Touchard, nie powrócił jeszcze z Paryża do Tulonu. Załogi otrzymały urlop tylko do dzisiejszego wieczora.

Fez, 26 listopada. Podczas uroczystego składania daniny sultanowi przez niektóre plemiona marokańskie, pewien lekarz hiszpański usiłował przecisnąć się do miejsca, przeznaczonego dla posła Stanów Zjednoczonych. Żołnierze, utrzymujący porządek, grzesznie zagroźli mu drogę, czem rozgniewany hiszpan zerwał czynnie kapitała marokańskiego. Wypadek ten wywołał wznieście wśród publiczności marokańskiej i tylko dzięki taktownemu postępowaniu żołnierzy, ustawionych na placu w znacznej liczbie, nie doszło do po-

gromu europejczyków. Wszyscy są tutaj oburzeni postępowaniem lekarza hiszpańskiego.

DZIENNE

Copenhaga, 27 listopada. Z powodu dnia urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Wdowy w zamku Fredensborg odbył się obiad rodzinny, na którym byli obecni członkowie rodziny królewskiej, urzędnicy poselstwa rosyjskiego i ministrowie. Fredensborg przystrojono flagami.

Petersburg 27 listopada. Ministerium spraw wewnętrznych obraduje nad kwestyą o zastosowaniu przepisów o instytucjach ziemskich z roku 1890 do gubernii północno-zachodnich. Dla uczestnictwa w obradach nad tą kwestyą ministerium spraw wewnętrznych wezwało do Petersburga generał-gubernatorów: kijowskiego Suchonlinowa i wileńskiego Krzywickiego.

Warszawa, 27 listopada. Wysłano stąd do Petersburga 125 majtków uczestników rozruchów lipcowych, skazanych do poprawczych rot aresztanckich. W nocy na forcie wykonano wyrok śmierci przez powieszenie jeszcze nad jednym z uczestników zbrojnego napadu i ograbienia karety portowej komary celnej.

Moskwa, 27 listopada. W pobliżu stacji Kuskowo na pociąg towarowy napadło 15 uzbrojonych złoczyńców, którzy otworzyli 10 wagonów, wyladowali 59 pudów miedzi i rozpoczęli ładować je na podwozy; rozbiegli się jednak, zobaczywszy zbliżający się patrol. Aresztowano woźnicę, najętego przez jednego z przywódców bandy.

Paryż, 27 listopada. Parlamentarna komisya prawna wypowiedziała się większością 8 przeciw 2 głosom za zniesieniem kary śmierci.

Petersburg, 27 listopada. Rada ministrów obradowała nad najważniejszymi zasadami, na których winen się oprzeć mający być przedstawionym Dumie państwowej projekt do prawa, dążący do urzeczywistnienia zapowiedzianej przez Manifest z dnia 30 października 1905 r. swobody sumienia. Na radzie zostały przedstawione obowiązujące w tym przedmiocie prawa w państwach zachodnich, oświetlone pracami naukowo-literackimi. Rada uznała za pożądane zastosowanie tych praw do prawodawstwa rosyjskiego, z tem tylko ograniczeniem, które warunkuje stanowisko państwa w państwie wiary chrześcijańskiej i kościoła prawosławnego.

Ministerium spraw wewnętrznych w departamencie spraw duchownych wyznań zagranicznych postara się przygotować niezbędne projekty do prawa przed otwarciem sesji Dumy państwowej i wnieść ich przedtem pod obrady rady ministrów.

Komunikat urzędowy.

Kraków, 27 listopada. (Własny). Zmarł Julian Klaczko.

(Julian vel Judel Klaczko znany pisarz, estetyk, a przede wszystkim polityk, gorący patriota polski, odegrał wybitną rolę w ruchu wolnościowym polskim ogólnym. Był autorem szeregu wybitnych dzieł, pisanych w językach: polskim, rosyjskim i francuskim. Życiorys jego obszerniejszy podamy w numerze jutrzejszym. Urodził się 1827 roku; w roku 1899 został sparaliżowany. *Przyp. Red.*)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° C.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
26/XI 1 pp.	743.4	+ 7.0	79	Pc 4	Z dnia 26 XI Temperatura max. + 10.3° C.
26/XI 9 w.	741.1	+ 6.3	93	Z 5	Temperatura min. + 4.0° C.
27/XI 7 r.	738.6	+ 5.6	96	Pd W 3	Opada 0.2

Związek spółek rolniczych.

Ksiądz Mateusz Grabowski z Turku pragnie zorganizować «Związek spółek rolniczych» całego Królestwa w celu nabywania hurtownie towarów niezbędnych dla pojedynczych kółek.

Obecnie już na ziemi kałiskiej zawiązała się spółka dwudziestu dwóch kółek, teraz istnieje projekt, aby spółki pojedynczych ziem zebrać w jedną całość.

Doniosła ta myśl zasługuje na ogólne uznanie i poparcie, to też delegaci tych spółek przestępi się o wzięcie udziału w zjeździe, wyznaczonym na dzień 10 grudnia w Warszawie. Interesantom bliższych szczegółów udziela ks. Mateusz Grabowski w Turku lub p. Pruszek, ul. Chmielna nr. 71 w Warszawie, gdzie można się zgłaszać, przybywszy do Warszawy na zjazd.

Stowarzyszenie nauczycieli chrześcijan.

Wczoraj, o godzinie 5-ej po południu, w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej № 5, odbyło się ogólne zebranie roczne członków Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan. Na przewodniczącego powołano p. Wacława Zawadzkiego, który ze swej strony zaprosił na asesora panie Julię Berg i Wiktorję Pętkowską, a na trzymającego pióro p. Stanisława Łozińskiego.

W myśl ułożonego porządku dziennego przedewszystkiem odczytano protokół z ostatniego zebrania ogólnego. Następnie sekretarz zarządu p. Czajkowski zapoznał ze sprawozdaniem za rok 1905. Sprawozdanie to wykazuje, że działalność Stowarzyszenia w roku ubiegłym była mało ożywiona i nie odznaczała się tą ruchliwością co w latach poprzednich. Złożyły się na to różne okoliczności, a głównie niespokojne czasy, jakie przeżywał ogół cały, — czasy, które paraliżowały najlepsze dążenia, unicestwiała przeróżne projekta i odbijały się ujemnie na biegu spraw i prawidłowym rozwoju wielu instytucji i stowarzyszeń. Nie też dziwne, że i skromna instytucja, do jakich należy Stowarzyszenie nauczycieli chrześcijan, wegetowała w roku ubiegłym.

Wyrazem słabo ożywionej działalności Stowarzyszenia była, między innymi, uspięta działalność biura informacyjnego, w którym zamiast odbywania stałych dyżurów przez powołanych w tym celu członków, spotykano tylko jednego p. Markiewicza, mieszkającego w domu, gdzie znajduje się lokal Stowarzyszenia; w takich warunkach nie mogło być mowy o frekwencji biura. Dalej Komitet dochodów niestających nie ujawniał również gorliwości co do przysporzenia instytucji dochodu. Nie zorganizowano żadnego widowiska, zabawy, odczytu i t. p. na rzecz Stowarzyszenia. Biblioteka Stowarzyszenia nie pozyskała żadnego nowego dzieła; liczba dzieł i tomów pozostała ta sama, co w roku 1904-ym.

Słowem Stowarzyszenie opierało w roku sprawozdawczym egzystencję swoją na składkach członkowskich. Niestaty i składki członkowskie niekiedy nie dopisywały.

Liczba członków w roku sprawozdawczym wynosiła ogółem 68, mianowicie rzeczywistych 53, protektorów 7 i honorowych 8. Powiększył się ona, niezawodnie, czego dowodem, iż obecnie złożono już 22 deklaracje kandydatów, którzy zostaną przyjęci po ulegalizowaniu świeżo opracowanej ustawy i przesłanej do zatwierdzenia władz.

Stan finansowy Stowarzyszenia przedstawia się w sposób następujący: rezerwa z roku 1904 rb. 4316 kop. 7; ze składek wpłynęło rb. 500 (z lat ubiegłych i w roku bieżącym); zwrot pożyczek rb. 195; 6% od kapitału ulokowanego w Banku Państwa rb. 29 kop. 6; procenty od kapitału ulokowanego w II-iej Kasie pożyczkowo-oszczędnościowej rb. 44 kop. 49; za wynajmowanie lokalu rb. 150, razem dochody wynoszą rb. 5,039 kop. 62; wydatki zaś uczyniły: opłata lokalu rb. 30; pensya woźnego rb. 72, opał i światło rb. 67 kop. 86, drukowanie sprawozdań rb. 105, drobne wydatki rb. 60, razem wydatki rb. 545 kop. 46. Saldo wykazuje rb. 4,494 kop. 16, która to suma figuruje w bilansie na 1 stycznia 1906 r. Część tej sumy ulokowana jest w I-ym oddziale Banku Państwa, część zaś w II-ym Towarzystwie pożyczkowo-oszczędnościowym. Rzezywista przewyżka wpływów roku sprawozdawczego nad rozchodami stanowi rb. 178 kop. 9.

Sprawozdanie powyższe zarówno jak i ułożony na rok 1906 budżet, przewidujący w dochodach rb. 810, a w wydatkach rb. 54, zgromadzeni przyjęli i zatwierdzili.

Przyjęto do wiadomości, iż zarząd na mocy § 14 ustawy (rzeczywisci członkowie i członkowie protektorzy, nie wnoszący składek w ciągu dwóch lat, uważają się za zrzekających się udziału w Towarzystwie i na mocy postanowienia zarządu wykreślają się z listy członków) wykreślił 45 członków zalegających przeszło od dwóch lat w opłacie składek.

Przyjęto również do wiadomości, że na pożyczkach u stowarzyszonych znajduje się rb. 1442. Niektórzy z dłużników spłacają drobnymi ratami swoje zobowiązania; inni zaś, mimo ciągłej interpelacji, pozostają dotychczas głusi. Zarząd zmuszony był przeciw 22 byłym członkom stowarzyszenia wystąpić na drogę sądową, aby tym sposobem wyegzekwować dług w sumie rb. 830, za ciągnięty tytułem pożyczki.

Po odczytaniu przez p. Łabędzkiego protokołu komisji rewizyjnej, który zebrani w całej ciągłości przyjęli, przystąpiono do rozważenia wniosków zaprojektowanych przez zarząd.

Przedewszystkiem tedy zastanawiano się nad projektem dotyczącym ożywienia działalności Stowarzyszenia. Po dłuższej dyskusji uchwalono zorganizować stałe pogadanki w lokalu Stowarzyszenia, zachęcające do liczniejszego niż dotąd uczęszczania członków. Utworzone ma być specjalne koło, które zajmować się będzie urządzaniem zaprojektowanych pogadanek pedagogicznych. Początkowo takie pogadanki wygłaszane być mają co niedziela. Będą one miały na celu wzajemne kształcenie stowarzyszonych.

Na wczorajszym zebraniu pierwszy zaoferował swoje usługi p. Fenter, który zobowiązał się zapoznać z zasadami buchalterii. Usługi p. F. przyjęto bardzo życzliwie.

Drugi był wniosek przyjęcia byłego prezesa p. Włodzimierza Kokowskiego w poczet członków honorowych. Zebrani wniosek ten jednomyślnie zaakceptowali. Następnie przyjęto wniosek za-

rzędu, aby każdy członek, który został wykreślony ze Stowarzyszenia z powodu niepłacenia składek i pragnie ponownie zapisać się, aby wniósł do kasy stowarzyszenia od razu całkowitą składkę.

Pragnąc zabezpieczyć instytucję przed niepożądanymi wypadkami, mogącymi zachwiać istnienie jej lub skierować na drogę likwidacji interesów, zarząd wystąpił z wnioskiem, aby w sprawie zamknięcia Stowarzyszenia decydowali tylko członkowie, należący do stowarzyszenia najmniej trzy lata i opłacający przez ten czas regularnie składki. Wniosek ten został przez ogólne zebranie przyjęty; postanowiono go wprowadzić do ustawy jako uzupełnienie odpowiedniego artykułu.

W sprawie zmiany lokalu wywiązała się ożywiona dyskusja. Ostatecznie postanowiono załatwienie jej przekazać zarządowi, który relacje swoje przedstawi przyszłemu zebraniu ogólnemu, jakie odbędzie się w lutym 1907 r.

Poruszono także sprawę zaprowadzenia dla członków specjalnych książeczek w których kwitowanoby z odbioru wniesionych składek. Zaprowadzeniem takich dokumentów zająć się ma zarząd.

Prezydium odwołało się do zebranych, aby rozpowszechniali deklaracje do zapisywania się na członków Stowarzyszenia. W deklaracjach tych wyluszczone są zarazem główne paragrafy z projektowanej ustawy Towarzystwa wzajemnej pomocy czynnych i byłych nauczycieli i nauczycielek wyznania chrześcijańskiego gubernii piotrkowskiej.

Dokonane za pomocą głosowania tajnego wybory dały wynik następujący:

Na prezesa wybrano p. Antoniego Tomaszewskiego, na członków p. Julię Berg oraz pp. Stanisława Czajkowskiego i Stanisława Łabędzkiego. Na zastępców pp. Lemana, Merklajna oraz panie Wiktorję Pętkowską i Zofię Pętkowską. Do ko-

misyi rewizyjnej weszli pp. Sabina Gontarska, Kajrunajtis, Mikołajtis i Zawadzki.

Świeżo obrany prezes p. Tomaszewski dziękował zebranym za zaszczyt, jaki go spotkał. Oświadczył on, że przy pomocy członków zarządu i wspólnie ze stowarzyszonymi pracować będzie około dobra i rozwoju instytucji i starać się będzie pchnąć ją na nowe tory. Dążeniem nowego zarządu będzie poruszyć z martwoży i ożywić o ile możliwości instytucję, aby wyniki działalności jej były pomyślniejsze aniżeli w ubiegłym roku sprawozdawczym.

Wszystkim tym, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłok!
s. + p. 1662
ANDRZEJA ŁUCZAK,
a w szczególności Sz. Duchowieństwu oraz kolegom i koleżankom zmarłego składa z głębi zbolełego serca „Bóg zapłać” pozostała RODZINA.

MLEKO 1317-1

pasteryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w buteleczkach porcjowych:

№ 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-ich m.
№ 2 " " " " " 6 " "
№ 3 " " " " " 9 " "
nierozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczone we fiakonach litrowej miary.
Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska
Dzielnia 30. Telefon 304.
Filie: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 84.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. wrześniu i październiku 1906 r. za frachtami: Orenburg Taszk. 37769 wełniane wyroby, Kozłów; Iłanaskaja Syb. 230 kufer próżny, Sacharow; Warszawa m. Nad. 150442 koniak i wino, Kolaczkowski; Warszawa m. Nad. 146716 mydło toaletowe w kawałkach, Akc. Tow. F. Pus; Warszawa m. Nad. 148276 metalowe wyroby, Lebensold; Warszawa m. Nad. 149138 bawełniane wyroby, Rudowski; Warszawa kow. N. 240010 lakier spirytusowy, H. Saks; Wyszok Nad. 2228 waga dziesiętna z przyrządem, Biderman; Mława Nad. 6444 krochmal, Grynberg; Winnica p. z. 12114 sukienne obcińki, R. Uczytel; Proskurów P. Z. 16861 wyroby tabaczne, Szwarcman; Odesa Tow. P. Z. 183185 karmelki, Włodzimirski; Końsk Nad. 21234 ochra, Fiszer; Floreszty P. Z. 1048 rękodzielnicze wyroby, Panin; Lebedinskaja 3693 rękodzielnicze wyroby, Timczenko; Usman P. W. 9911 wełniane wyroby, Suchinój; Rostów nad Donem 76546 wyroby tabaczne, Aslanidi; Rostów nad Donem 75542 wyroby tabaczne Aslanidi; Kutais 1444 | 12734 wełniane towary. Naczelnik stacji dla Lwowa; Moskwa m. Raz. Ur. 195159 proszek od owadów, Mirzacin; Uwek Raz Ur. 7582 bawelna prasowana, Tow. „Nadzieja”; Zolskaja 1056 wełniane wyroby, Rogożyn; Tok Jek. 36633 | 127591 wełniany towar, Naczelnik st. dla Lwowa; Marjupol Jek. 8014 rękodzielnicze wyroby, Jakowlenko; Moskwa Tow. M. Br. 55518 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Witebsk Tow. M. W. R. 26158 sukienne obcińki, M. Orszański; Kowno s. p. w. 78241 herbata, C. Frejdenberg; Sokołka s. p. w. 10105 skórzany towar, I. Margolis; Ryga Tow. R. o. 13996 konserwy rybne, Wold Siel; Ryga Tow. 13114 cukiernicze wyroby, Wojta; Ryga Tow. 11799 rękodzielnicze wyroby, Simson; Ryga Tow. 9437 suchary przenne, Wojta; Petersburg s. p. W. 215466 tabaczne wyroby, Szaposznikow; Petersburg 215397 tabaczne wyroby, Saateczy i Mangubi; Białystok 103790 wełniana tkanina, Stacja miejska; Białystok s. p. w. 103769 s. skórzane wyroby, I. Litwin; Białystok 103308 skóry wyprawione, Rabinowicz; Białystok 103117 skóry wyprawione, Rabinowicz; Białystok 102493 wełniana tkanina, D. Solnicki; Twier 79198 lojkowa skóra, W. A. Szywarnin; Białystok 105112 skóry,

L. Rapaport; Warszawa s. p. w. 188963 skórzany towar, H. Grynhaus; Moskwa m. M. K. W. 136940 rękodzielnicze wyroby, B. Frejdenberg; Moskwa Tow. M. Br. 60733, 60225 i 69766 perkal, J. Kuzniecowa; Moskwa tow. 61106 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Petersburg Tow. s. p. w. 219595 blacha biała, F. Hajmowicz; Moskwa m. M. Kaz. 187275 próbki rękodzielnicze, M. Szejn; Kiejdanj 4413 rękodzielnicze wyroby, B. Frajnhold; Warszawa W. W. 129954 papier, F. Reichtman; Warszawa W. W. 128948 kopyta szewskie drewnie, D. Landau; Częstochowa 68303 stare żelazo, S. Herszonowicz; Częstochowa 84786 sznury azbestowe i smar maszynowy, Akc. Tow. Papierów kolorowych i Tapei; Zawiercie 30619 esencja octowa, Rapaport i Łoskiewicz; Grodzisk W. W. 13150 szmargiel, J. Haerberle; Warszawa W. W. 126842 kolonialny towar, Burstzyn; Warszawa 125755 odzież nieprzemakalna, S. Lejzerowicz; Warszawa 125545 skórzany towar, Sowa; Warszawa W. W. 125455 skórzane wyroby, H. Rapczyk; Warszawa 127730 skóry wyprawione, W. Lindner; Warszawa 123110 wyroby blaszane, Blauman, Cwirko i S-ka; Warszawa 127909 obcińki skórzane, Złotogóra; Prasków 11002 barwniki anilinowe, Akc. Tow. Zakładów Chemicznych; Warszawa W. W. 129317 gwoździe, S. Woldenberg; Stawropol 1302 rękodzielnicze wyroby, Hawryłow; Rostów wik. 1524 domowe rzeczy, Nacz. st. Marcen 1336 wełniany towar, R. Ganszman; Libawa L. R. 10599 bagaż. Nacz. st.; Rostów nad Donem 370894 rękodzielnicze wyroby, Honchladzow; Brześć Cent. Nad. 4837 sukienki towar, Kuczyński; Radom 2862 skóry wyprawione, M. Karsz; Kijów P. Z. 110157 książki drukowane, Sierp. kijowski; Granica W. W. 17841 drut żelazny, E. Fejgenbaum; Granica W. W. 18073 i 17744 wyroby papierowe, H. Reicher i S-ka; Sosnowiec W. W. 30174 żelazne dno do kotła, Szafruha, Kubalka i Kulik; Aleksandrów 70267 tektura, Agentura Celną przy W. W. Dr. Ż.; Warszawa W. W. 34390 proszek węglowy, S. Hoser; Warszawa W. W. 35001 narzędzia slusarskie, R. Machczyński; Warszawa W. W. 35334 książki, K. Trepke.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1653-3-1

Drobne ogłoszenia.

A.A.A. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90, poleca nauczycielki, freblówki, bony polki, cudzoziemki z dobrymi świadectwami. 2480-10-0

A.A.A. Francuska bona inteligentna z szyciem, wprost przybyła z Paryża jest zaraz do umieszczenia. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 2665-2-2

A.A. Potrzebna polka bona freblówka na miejsca stałe; warunki bardzo korzystne. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 2668-2-2

Nieporożni roble sukate, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611-r-58

Akuszerka Wroblewska przyjmuje panie na słabości i różne dolegliwości, Warszawa, za rogatką Mokotowską, czwarty dom za ramią tramwajową, w przytulku dyskrecya zapewniona. 2632wsz3

Fisharmonia w dobrym stanie, mało używana zaraz do sprzedania. Pańska nr. 77, wiadomość u gospodarza. 2676-3-1

Kupię t. zw. „szleider”, maszynę większą lub mniejszą w dobrym stanie. Adres: Brzezińska 5, Durezyński. 2676 3 1

Młodu kilkadziesiąt pudów racem lub częściowo do sprzedania. Wiadomość ul. Spacerowa nr. 41, w składzie masła. 2668-6 2

Maszyna Singera mało używana, pierścieniowa, tanio sprzedam. Przejazd nr. 51 m. 23. 2653-4-2

Maszyna Singera prawie nowa bębnowa i maszyna pierścieniowa za 20 rubli. Dzielnia 18 m. 2. 2618-4 3

Nauczyciel domowy matematyki — poszukuje lekcyi lub korepetycyi. Adres: ulica Juliusza nr. 13, W. Zakrzawski. 2676-3-1

Potrzebna zaraz nauczycielka na wyjazd z gimnazjalnym patentem. Wiadomość Przejazd 18 m. 8. 2678-4-2

Skup do sprzedania zaraz. Miynaraka 21 (Białoty). 2664-3-2

Subjekt felczerski dobrej kondyty potrzebny od 1-go grudnia. Wiadomość Składowa 11. 2651-29p2

Warszawski zakład odcieczek własnego wyrobu Siecha, ul. Hajzlera 5 przy Zajerskiej, Radogoszcz. 2550-24 14

Wschotę zolegił pies między wyżej, białej z kaszpanowatami łapami. Kto odszuka i da znać stróżowi domu nr. 28, ulica Karola dostanie wynagrodzenie. 2674-3-2

Złożono w administracyi naszego pisma Rosyjski tom poezyi, znaleziony na ul. Przejazd. Właściciel za udowodnieniem może odebrać w Administracyi. 2673-3-2

Zaginiony paszport na imię Maryi Olszewskiej, wydany z 9 cyrkula w Warszawie. 2660-3-3

Zaginiony paszport na imię Jana Kikosi, wydany z gminy Mała Chajupia. 2661-3-3

Zumiehlowanych pokoiów poszukuje młoda małżonka, Piotrkowska lub okolic. Oferty w Administracyi „Rozwoju” pod lit. B. E. D. 2657-4-3

„HYGIENA”

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą. Piotrkowska 130.
Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. **Fraterowanie** posadzek, **konserwowanie** linoleum specjalną masą chemiczną. **Malowanie podłóg** olejno. **Sprzątanie** miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.
Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując „PYŁOCHRON”.
 Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105-r-41

Helenów.

Anens dla ogrodników!

Ogród owocowy i kwiatowy

oraz

CIEPLARNIA

są do wynajęcia poważnemu ogrodnikowi-kupcowi od 1 stycznia 1907 r.
 Blizsze szczegóły na miejscu. 1606-6-6

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k. zęby sztuczne od rb. 1 kop. 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r5

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Hurtownie i na detal.

Powołując się na okólnik fabryki mydeł i perfumeryi

Ryszard Wildt

zawiadamia Sz. klientów, że dotychczasowy skład mój różnych perfum i mydeł toaletowych jest zaopatrzony we wszelkie firmy Ryszard Wildt, zapewnia doskonałą obsługę i dobór towarów.

M. KRELL,

Łódź, Piotrkowska 43, Perfumerya, skład mydeł.

Hurtownie i na detal.

Dla pań!

D-ra Kampska łatwo rozpuszczająca się i antyseptyczna

Prezerwatywa dla pań

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecz.

Łódzka Ochotnicza Straż Ogniowa.

Rada Zarządzająca Łódzkiej Ochotniczej Straży ogniowej, uprasza niniejszem o łaskawe przybycie członków honorodawców, płacących roczną składkę rb. 12 i więcej oraz członków rzeczywistych

na 30 zwyczajne ogólne zebranie

mające odbyć się w sobotę d. 1 grudnia r. b. o godzinie 7 wieczorem, w sali IV oddziału Straży ogniowej.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za 1905 r.
- 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej
- 3) Określenie budżetu na rok 1906.
- 4) Przedstawienie trzech członków do Najwyższych nagród.
- 5) Wybór: prezesa, komendanta i 5 członków zarządu. 1645-3-3

Adam Wozdecki

Adwokat Przysięgły

ul. Nawrot nr. 13. 1638-6-3

ADWOKAT

Władysław Rychter

Cegielniana 4 m. 4. 1615-20-6

W karczmie Przygoń

potrzebny jest szynkarz

od N. Roku, wiadomość u właściciela na miejscu. 1641-4-3

Korzystny interes!

Potrzebny fachowiec z kaucją do prowadzenia Hotelu-restauracji III rzędu, położonego w ruchliwym punkcie w kaliskiej gubernii, niedaleko granicy pruskiej. Blizszych wiadomości udziela

F. Barczyński, Kalisz,

1646-3-3 Główny Rynek nr. 15

Kobieta

w starszym wieku potrzebna zaraz do pielęgnowania dziecka, jak również do samodzielnego zajęcia się gospodarstwem. Wiadomość ul. Mikołajewska 27 m. 14. 1650-d-2

Potrzałna panienka do cukierni Gubla, Piotrkowska 17. Pierwszeństwo mają osoby, które pracowały w cukierniach. 2656-2-2

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne ul. Krótka № 4

przyjmuje od 8-2 p. p. i 6-9 wiecz. panie od 5-6 p. p. 195-18

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i od 3-6 po poł. 1141r54

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8 1/2-1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070-r-80

Powrót

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. panie od 5-6 687r149

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1483-r-34

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8-11 rano, od 5-8 1/2, wiecz. 469-r-119

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w. panie od 5-6 wiecz. w niedziele tylko od 9 do 12 rano. ZAWADZKA 18 (wejście przez Wólczańską 1). 1682-20-8

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu

prezentosi się na ulicy

Nawrot nr. 1A m. 5,

III-cie brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 481-r-120

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r-22

Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-ej

Dr. I. Birencweig

powrót

choroby weneryczne i skórne

godziny przyj. 11-1 i 3-7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-99

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1831r31

Dr. A. Groszlik

powrót

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8 1/2-11 1/2, r. 6-8 wiecz. panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608-d-31

Dr. Rosenblatt

specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1586-r-6

przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł. w niedziele od 10-11 r. i 2-4 po poł.

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych

CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczańskiej)

od 11-1 i od 4-7 1/2. 246-r-12

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w. panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420-245

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtań i gardła

Przyjmuje od godziny 9 1/2-11-ej zrana i od 4-7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Działnel.

Dr. Eugenia Karer-Gorszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł. 502-r-92

2150

kosztuje palto zimowe na wełnianej wacie. Ubranie marynarkowe rb. 14.⁵⁰ Kurtka na wełnianej wacie rb. 9.⁵⁰. Spodnie zimowe z dobrego kamgaru rb. 6. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecięcych po niskich cenach u

EMILA SCHMECHLA
 Łódź, Piotrkowska 98.
 Warszawa, Marszałkowska 130.

Małżeństwo bezdzietne poszukuje SZWAŃCZKI panny lub wdowy, która mogła na bardzo przystępnych warunkach korzystać z mieszkania, przyjmując dla siebie prywatną robotę do szycia. Na zadanie może dostać maszynę. Wiadomość u stróża, Piotrkowska 307. 1649-3-2